



O.S.T.R.

Ej co jest ziomy? (Co jest ziomy?)
Nikt z was nigdy nie był zagrożony?
Hip-Hop muzyka, stary tym się kieruj
Ej pozwolę sobie przytoczyć taką historię
Ta historia miała początek (właśnie) jak i koniec w '98
W dziewięćdziesiątym ósmym, w '98
Hip-Hop muzyka, stary tym się kieruj

To jest tak; zastanów się, kogo kryć chcesz
Ja i kilku kumpli skazanych na system
Tatuz gospodarza party musiał być ministrem
Co to dużo mówić pierwszy raz na takiej imprezie
Nas pięciu, pod willą, co drugi Lexus
Szampan na wejściu
My wzrok na siebie; współpraca, zespół, nie wiesz?
W zatłoczonym przejściu 2 portfele
Czuć było w powietrzu, że ta noc to bestseller
Dobra wbitka;
Wódzia, popitka
Na stołach koks; widać pieniędzy moc
Po nosach jak box

Tequila cytrynka i sok
Do każdego drinka my zimny bronk
I na lale obcinka
Tak to jest to
2XL na salony wokół ulizane ziomy
I gadka którego ojciec wyżej postawiony
Ja lekko znietrzeżwiony
Tylko się przyglądam
Jak moi towarzysze polują na pieniądza
Dla mnie bomba, byle by pełno w kiermanie
Póki nikt nie patrzy ktoś ma pozamiatane
Nie to, że byłbym draniem
Biednych tu nie ma
Za to jest to co w łapy pcha się na takich imprezach

Co za uczta, wzrok zawieszam na biustach
Lal co za merca od razu biorą w usta
Tata od ustaw, mama robi w fakturkach
W sumie jedno i drugie ma zadatki na oszusta
Widać po obróbkach, chata jak w Palermo
Nie zdziwiłbym się na widok srajtaśmy z Euro
Wszystko jedno jestem i tak incognito
Czyli nie pytaj nie wnikaj
Kto ja i z jaką kliką
Ryzyko? Wątpię, na salonach rap z muzyką techno
Naćpany tłum ma już gdzieś to
Na zewnątrz, żelik z Corvett'ą
Napierdala porno z cycatą brunetką
Przyjmij na miękko, wiesz taki image
Z innym koleżką była już tu pół godziny
Więc nie ma co się ślinić
Dawka adrenaliny
Skacze jak igła idąc przez zdarty winyl
A ziomy? Każdy z nich zarobiony
Pełen plecak na plecach

Szopy na galony
Nie wiem gdzie tak
W bankietach tylu niewidomych
Plener setup, coś nie tak
Uderzym na komis
Jeden przekaz to zeta mieć
Po co? Się domyśl... ta... się domyśl...

Cały czas robię swoje
Po wszystkie czasy zawsze w jednej brygadzie

Póki co, sztuki to były nieźle
Niejednej mógłbym recytować poezję
Co by mogło być w skutkach brzemienne ziom
Wódka, lód na sutkach o-o
Lecz bajer, o czym? Proste - o hajsie
Dziwi cię to? Innej tutaj nie znajdziesz
Luz, jest fajnie, ona zajarana rapsem
Stary, nawet znała "A.B.C." no i "Salsę"
I lubiła strasznie, nie wiem za co
A wspominała, że jej brat kiedyś tak się naciął
Nagle widzę ekipę: pełny bieg, ewakuacja
Mówię "Narciarz o co Be? My bez wsparcia
Co i gdzie jak i po co?"
Biegnę do wyjścia
A przed wyjściem pierdolona policja
Kurwa co jest? Za mną gość z toporem
Widzę swoich, w nogi
By uciec od zamiarów wrogich dalej
Zajebisty balet stał się koszmarem
Mówię bez szaleństw
Dotarłem do chłopaków
Pozwól, że nie zdradzę zawartości trzech plecaków
Wiesz... To cena strachu